

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.

ŁÓDŹ  
26-VII-26

ROK IV. ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 26-go LIPCA 1926 R. NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. NR. 205

### Zagadka tragedji w Konstancinie wyjaśniona!

## Zabójca oszalał z miłości dla matki i córki.

### Trzy strzały przecięły trzy życia.

Warszawa, 26 lipca.

Willa „Zofjówka” w Konstancinie, gdzie w sobotę o godzinie 3 pp. Zygmunt Konarzewski zastrzelił właścicielkę willi s.p. Boveur de Saint Clair, ranił śmiertelnie jej córkę p. Walerję Nowodworską, poczem sam się życia pozbawił oblegana była wczoraj przez setki ciekawych.

Szczegóły dramatu przedstawiają się następująco:

Morderca będąc człowiekiem znanym, mimo krótkiego pożycia z żoną — sam bowiem liczył lat 29 — zrezygnował z niej dla przystojnej 45-letniej właścicielki willi „Zofjówka” w Konstancinie p. Boveur de Saint Clair.

Poznanie ich było przypadkowe jeszcze przed dwoma laty, kiedy Konarzewski będąc urzędnikiem podatkowym w Warszawie, przybył do Konstancina w roli sekwestratora.

Młody człowiek charakter swego urzędowego przybycia do willi, zmienił wówczas dzięki uprzejmości właścicielki w przyjacielską życzliwość, co dało powód, że Konarzewski począł później w willi często bywać. Z początkowo obojętnego stosunku wyłoniła się gorąca miłość, która doprowadziła do tego, że K. porzuciwszy żonę w Warszawie przy

jechał do Konstancina na stałe i zaakwiterował się w „Zofjówce” jako administrator majątku p. de Saint Clair.

W willi byłajeszcze jedna osoba, która poczęła interesować kochliwego administratora a była nią córka p. de Saint Clair, 25-letnia rozwódka, p. Walerja Nowodworską. Konarzewski korzystając z częstego pozostawiania z p. Nowodworską sam na sam, wykorzystywał to w sposób zgodny z jego donzuańskim usposobieniem.

Pani de Saint Clair zauważywszy to, zmieniła swoje uczucie dla Konarzewskiego i dostrzegłszy w międzyczasie przy kontroli rachunków pewne „niedokładności”, zaskarżyła administratora do sądu o defraudację.

W wyniku rozprawy Konarzewski został skazany na 2 miesiące więzienia, które też odsiedział.

Przed trzema tygodniami opuścił Konarzewski więzienie i kryjąc w duszy równocześnie miłość, jak twierdzi, do obu kobiet, które jednakowo kochał, i nienawiść za to, że mu życie ziały, udał się powtórnie do Konstancina. Dwa tygodnie pobytu z obu kobietami, które poprzednio sympatje zmieniły na antypatię a nawet szorstkie zachowywanie się wobec niego, stworzyło atmosferę, w której K. denerwował się wielce.

To też gdy w ostatnich dniach uderzyły w Konarzewskiego dwa straszne ciosy, naznaczenie dnia ekshumacji jego z majątku pani S. oraz choroba. Konarzewski robił wskutek zdenerwowania wrażenie wprost szalonego. Jedyne wyjście ze strasznej dla siebie sytuacji widział zniszczony moralnie i fizycznie w zemście i pozbawieniu życia samego siebie.

K. onegdaj przybył o 4-ej do grodu willi tam dając kilka strzałów z rewolweru w stronę p. de Saint Clair i jej córki, sam celnym strzałem w skroń pozbawił się życia.

P. de Saint Clair zmarła w parę godzin po przywiezieniu jej do szpitala Dz. Jezus, córka zaś jej p. Nowodworską, mając jedną kulę w głowie i jedną w piersiach do tej chwili walczy jeszcze ze śmiercią w tymże samym szpitalu.

Podczas oględzin zwłok przybyła wczoraj żona zabójcy — p. Zofja Konarzewska, młoda kobieta, mająca pochodzić z arystokracji rosyjskiej. Wyszła ona za Konarzewskiego w Rosji w czasach bolszewickich — nie żyła z nim jednak od dłuższego czasu.

Biedna kobieta jest tak znekana i rozstrojona, że o badaniu jakiegokolwiek nie można było myśleć. Na widok zwłok mężowskich — zemdląca.

## Gajowy zamordował 17-letn. chłopca.

### Straszna zbrodnia w okolicach Łodzi.

#### Przypuszczalnie zbrodniarz stanie przed sądem doraźnym.

Łódź, 26 lipca.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu gajowego lasu Czaplinc, gminy Bełchatówek popełniony został bestjałski mord na siedemnastoletnim chłopcu.

Szczegóły zbrodni przedstawiają się tak następuje:

W godzinach popołudniowych do gajowego Konstantego Gaszewskiego przybył siedemnastoletni Szyma Jerozolimski, który rościł sobie do niego pewne pretensje.

Pomiedzy gajowym a młodzieńcem wynikła sprzeczka.

Gaszewski opanowany wściekłością zażądał od Jerozolimskiego, by ten opuścił natychmiast mieszkanie, gdyż w przeciwnym razie wyrzuci go.

Młodzieniec nie przestraszył się tej groźby i nie chciał wyjść.

Wówczas gajowy rzucił się nań i po walii go na ziemię.

Zawrzała zacięta walka.

Młodzieniec bronil się rozpaczliwie lecz uległ wreszcie w nierównej walce i padł na ziemię tracąc przytomność.

Gaszewski nie zadowolnil się jednak tem zwycięstwem.

Widząc, iż Jerozolimski nie może mu już stawić oporu pochwylił grabie i uderzył nimi przeciwnika w głowę.

Skutki uderzenia okazały się straszne.

Jerozolimski po kilku minutach wyzionął ducha. Gajowy w obawie odpowiedzialności za dokonana zbrodnię, ukrył się w lesie, gdzie jednak zawiadomione o morderstwie władze policyjne, zdołały go odnaleźć.

### Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku pieniężnym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 9.03 w płaceniu i 9.05 w żądaniu. Tendencja spokojna. Bank Polski płać za dolary po kursie 8.98.

### DRUGA PRZEDGIELDA WARSZ.

Dolar w obrotach prywatnych 907. Bank Polski płać za dolary 8.98. Tendencja utrzymana.

Gaszewskiego, który przyznał się do dokonania zabójstwa, odstawiono do więzienia.

Istnieją pewne poszlaki, iż morderstwo to dokonane zostało na tle rabunkowym. Jeśli okażą się one słuszne, morderca stanie przed sądem doraźnym.

## Starcia na granicy polsko-sowieckiej Uzbrojone bandy dezertersów ukraińskich bezkarnie buszują na pograniczu.

Lwów, 26 lipca.

Z pogranicza sowieckiego nadeszły wieści o dwu próbach przekroczenia granicy przez uzbrojone bandy.

Na terenie powiatu skalackiego, zbrojny oddział prawdopodobnie dezertersów żołnierzy ukraińskich, usiłował się dostać ze strony polskiej na sowiecką, natknął się jednak na czatę K. O. P-a.

Wywiązała się ostra strzelanina, w której został ranny ukraiński student Tracz, z Kamionki Strumiłowej.

Ranny w drodze do szpitala zmarł. Reszta bandy, korzystając z ciemnej

Ach, te fałszywe weksle!



Dawniej za towary,  
Kupiec brał dolary,  
Lecz ciągle był w strachu,  
Ze przyjdzie do „krachu”.



Dziś, gdy dolar spada,  
Kupiec weksle składa,  
Ale cóż? — możliwie,  
Ze wszystkie fałszywe!...

Echa fałszerskiej afery  
wekslowej

### Jakubowicza i Kowalskiego.

Łódź, 26 lipca.

Jak się „Express” dowiadyuje ustalonem, iż dotychczas w obiegu znajdują się fałszyfikaty weksli na ogólną sumę 650 tys. zł. Suma ta jednak znacznie jeszcze wzrośnie, gdyż co do całego szeregu weksli żyrowanych przez oszustów istnieje wątpliwość.

Według niesprawdzonych wersji obydwaj oszuści wyjechali w ubiegłym tygodniu z Hamburga do Ameryki Południowej.

### Strejk

robotników miejskich magistrat chce wykorzystać dla własnych celów.

Łódź, 26 lipca.

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym wybuchł strajk robotników miejskich.

Strajk ten magistrat chce wykorzystać jako pretekst do całkowitego zlikwidowania robót publicznych prowadzonych przez miasto, ponieważ rząd zamierza całkowicie cofnąć pożyczki na ten cel.

nocy, przedostała się do sowieków.

W okolicy Turyczy, w pow. borszczowskim patrol K. O. P-a zobaczywszy grupę ludzi, usiłujących przekroczyć granicę polską od strony sowieckiej, wezwał ich do zatrzymania się. W odpowiedzi posypały się granaty, na co żołnierze polscy odpowiedzieli również granatami. Jeden z żołnierzy, niejaki Rogaliński został ranny. Banda została odparta.

Napaściny byli uzbrojeni w karabiny i granaty ręczne, jakich używają obecnie wojska sowieckie.

„...Postrach burżuazji,  
wierny rycerz proletar-  
jatu...”

## Po śmierci Dzierżyńskiego.

**Pogłoska o przyczynach zgonu.—Jak się odbył pogrzeb.— Deklaracja czczewyczejki ukraińskiej.**

Dzierżyński zmarł, jak wiadomo, zupełnie nieoczekiwanie i jego śmierć wywarła wielkie wrażenie na koła kierujące partii komunistycznej i na władze sowieckie. Miarą tej konsternacji jest fakt, że podczas gdy Dzierżyński zmarł dnia 20 b. m. o godz. 4.40 popoł., w ciągu kilku godzin śmierć jego była utrzymywana w tajemnicy i dopiero w nocy dowiedzieli się o niej niektórzy najwybitniejsi komuniści. Zaledwie nad ranem telegraf i radio rozniosły tę wiadomość po całym świecie.

Okoliczności śmierci Dzierżyńskiego wywołały szereg pogłosek co do jej przyczyn. Większość ludności nie wierzy urzędowej wersji, według której Dzierżyński zmarł na aneurizm serca i twierdzi, że Dzierżyński popełnił samobójstwo pod wpływem melancholji lub też został zamordowany albo otruty.

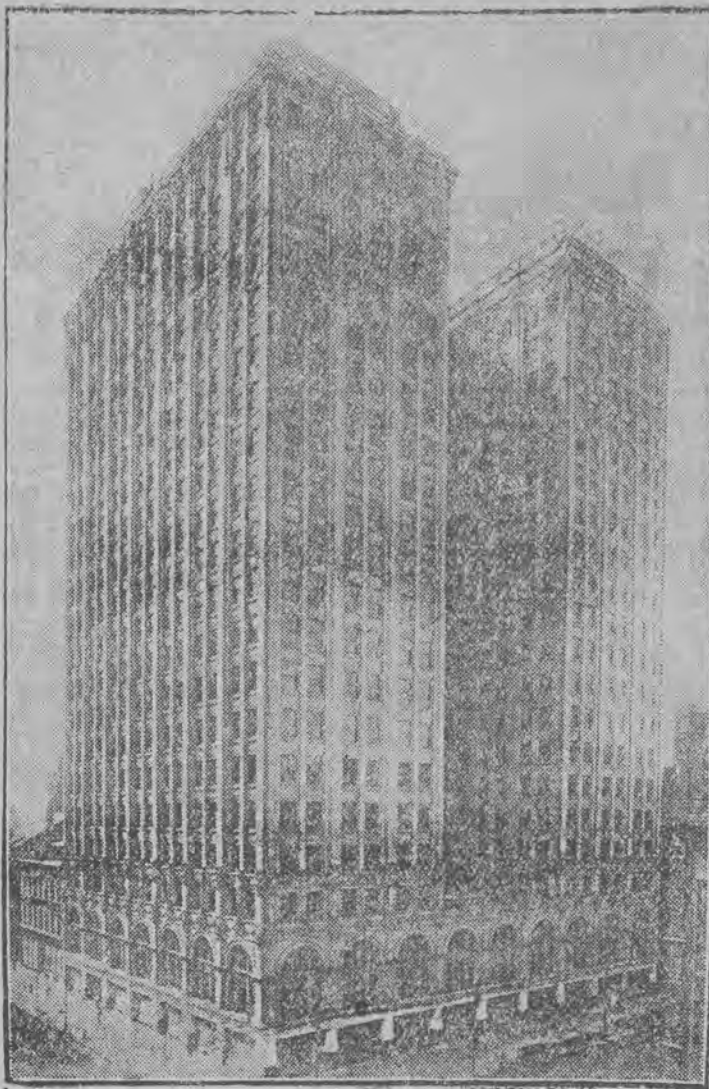
Rząd sowiecki nakazał przeprowadzić sekcję pośmiertną ciała zmarłego i orzeczenie lekarskie, głoszące, że Dzierżyński zmarł na udar serca i, że stwierdzono u niego ogólne zwapnienie naczyń krwionośnych, rozplakatowane zostało w całym państwie. Jednakże i to świadectwo nie zyskuje wiary, nie bacząc na to, że podpisali je najwybitniejsi profesorowie i lekarze moskiewscy.

Centralny komitet rosyjskiej partii komunistycznej, wydał odezwę do robotników, wszystkich pracujących i armii czerwonej. — Odezwa mówi o śmierci Dzierżyńskiego, nazywając go „postrachem burżuazji, wiernym rycerzem proletariatu, niezachwianie zachowującym przykazania rewolucji komunistycznej, niezłomnym budowniczym przemysłu socjalistycznego wiecznym szlachetnym pracownikiem, nieustraszoną żołnierzem...”

Odezwa, szczególnie podkreśla zasługi, położone przez Dzierżyńskiego na stanowisku przewodniczącego czczewyczejki.

Pogrzeb Dzierżyńskiego odbył się w Moskwie z niezwykłą pompą. Orszak pogrzebowy siedl nadzwyczaj wolno z powodu licznych, wygłaszanych przemówień. Na czele orszaku jechała orkiestra trębaczy na białych koniach, grając marsza żałobnego. Dla udziału w pogrzebie przybyły liczne delegacje z prowincji, przy czym z samego Petersburga przyjechało przeszło 1000 delegatów. Na trumnie Dzierżyńskiego nie składano wieńców. Liczne instytucje sowieckie złożyły zamiast tego ofiary na fundusz pomocy strajkującym górnikom angielskim i na inne cele rewolucyjne. W Moskwie ogłoszono urzędową żałobę. Praca wszędzie była przerwana, wszyscy urzędnicy i robotnicy musieli wziąć udział w zebraniach agitacyjnych, poświęconych pamięci Dzierżyńskiego.

Główny urząd Polityczny (GPU), czyli dawna czczewyczejka, którego przewodniczącym był Dzierżyński, wydał z powodu jego śmierci odezwę, w której wysławia zasługi zmarłego, położone dla rewolucji i zapowiada, iż praca Dzierżyńskiego, będzie nadal prowadzona przez jego pomocników. Centralna czczewyczejka ukraińska z Charkowa, w depeszy kondolencyjnej również zapowiada iż... ani na godzinę nie ustanie bezlitosne tępienie wrogów władzy sowieckiej.



Nowy drapacz nieba wybudowano w New Jorku. Jest to gmach frustu kolejowego.



Pamlévé

wódz radykałów francuskich, został ministrem wojny w gabinecie Poincare'go.

piej, gdyby był zabił męża, zanim poślubił siostrę jego żony, którą ukochał...

Teraz to już wszystko przepadło... W jakim położeniu znalazła się ta kobieta... Kula trafiła Puskina w brzuch; dotychczas jej nie wyjęto. Bliższe szczegóły są jeszcze nieznanne. Jutro o wszystko dowiemy się...

Przed pojedynkiem otrzymał Dantes od Puskina list, pełen obelg nie pozostawiało mu nic innego, jak żądać zadośćuczynienia. Puskina przyjął wyzwanie. Dantes wystrzelił pierwszy i zranił Puskina, który upadł na ziemię. Sekundant Dantesa postawił Puskiniowi pytanie:

— Czy dość?

— Nie! — odparł Puskina.

W chwilę potem kazał sobie podać pistolet i zawołał do Dantes'a:

— Trzymaj że się pan lepiej!

Wystrzelił i — chybił.

Znowu to samo pytanie sekundanta:

— Czy dość?

I znowu odpowiedział Puskina:

— Nie!

Poprosił, aby go podparto, wycelował i trafił Dantes'a w rękę. Dantes upadł. Wtedy Puskina zapytał:

— Czy trup?

— Nie — odparł sekundant.

— Szkoda — zauważył Puskina i stracił przytomność...

Tak się przedstawia relacja tajemniczej rosianki, która widocznie więcej okazywała zainteresowania sprawą pięknego Dantesa niż przejmowała się straszną, którą poniósł jej kraj przez śmierć wielkiego poety.

## 20.000 funtów zrabowali korsarze chińscy.

Z Hong-Kongu donoszą do londyńskiego „Timesa” pod datą 16 b. m.:

Parowiec chiński „Kwanglee”, płynący z Szanghaju do Kantonu, napadnięty był przez korsarzy. Oprócz oficerów europejskich i jednego podróżnego europejskiego, resztę załogi i podróżnych stanowią chińczycy.

Zaledwie zamieniono sygnał: „Wszystko w porządku” z latarnią morską na wyspie Waglan, o 5 mil morskich od Hong-Kongu, gdy 6 chińczyków, a w ich liczbie dwaj starsi majtkowie, zagrozili kapitanowi rewolwerami, a korsarze z przepływającej dżonki chińskiej wtargnęli na pokład i opanowali parowiec, skierowali się do zatoki Bias, znanego zakątka korsarskiego. Tam osadzili okret na mieliźnie, poczem wzięwszy do niewoli, dla otrzymania okupu, znajdujących się na nim 6 bogatych kupców chińskich, oraz zrabowawszy z kasy 20 tysięcy funtów sterl., odplynęli na łodziach ratunkowych parowca, pozbawiając w ten sposób dowództwo parowca możliwości skomunikowania się z lądem.

Dopiero w kilka godzin po napadzie, parowiec był ściągany z mieliżny i doprowadzony do Kantonu.

Podczas napadu dwóch marynarzy chińskich i jeden z podróżnych odnieśli rany, stawiając opór korsarzom.

## Pojedynek Puskina. Jak zginął największy poeta rosyjski.

Francuz Dantes, który był kochankiem żony poety, ożenił się z jej siostrą.

Rok 1836 w Petersburgu. Puskina jest w szczytowym momencie swego rozwoju i rozgłosu.

Poeta jest „persona grata” wśród arystokracji i ma wraz z piękną żoną przystęp do t. zw. „najwyższych sfer”.

I z tych właśnie sfer pochodzi relacja o pojedynku, który kres położył życiu Aleksandra Puskina. Pewna młoda rosianka spisywała pamiętnik, który przez dziesiątki lat spoczywał w archiwum rodzinnym.

Francuz nazwiskiem Dantes stał się zgubą poety. Poczęto plotkować, jakoby go z młodą i piękną żoną Puskina łączyły stosunki o charakterze intymniejszym niż zwykle związki towarzyskie... Poczęły się czasy udręki poety; otrzymywał anonimy, które w nim krew wzburzały; nasłuchiwać się musiał przyścinków i niedomówień... Nie ustawało to wszystko nawet wtedy, kiedy Dantes poślubił siostrę pani Puskinowej, pannę Gruczarów... Przeciwnie: plotka otrzymała jeszcze więcej żeru!

Oto opisuje autorka pamiętnika:

„Na wczorajszym balu nie można było tańczyć. Ścisł był ogromny. Pani Puskinowa była obecna. Cudownie piękna kobieta. Nie mogłam się jej dość napatrzyć. Przez pewien czas był odemnie oddalony o kilka kroków pan Dantes. Rozmawiał z jakąś starszą damą, która — sądząc z urwanyh zdań, które zdołałam usłyszeć — czyniła mu wyrzuty z powodu małżeństwa.

— Poślubić dziewczynę, kochając jej siostrę? Jakże to wygląda? Wprowadził się pan wprost w niemożliwą sytuację... Trzeba być szaleńcem, albo czło-wiekiem bez zasad, by się wdać w tak niebezpieczną grę...

Dantes odpowiedział szepem:

— Czy uważa mnie pan za zdolnego do wyzyskania takiej sytuacji?

— Pozostaje panu tylko jedno, — mówiła starsza dama — oto musi pan okazać światu, że jest pan dobrym małżonkiem i że pogłoski, obiegające salony, są pozbawione podstaw.

— Dziękuję za dobrą radę, ale niech świat sądzi o mnie, jak chce...

Włęcz — dodaje autorka pamiętnika — dosłyszeć nie mogłam. Niebawem przeszedł obok mnie Puskina. Wystarczyło nań spojrzeć, by się przekonać, że był zazdrosny, jak szatan. A przytem: jakże był brzydki, ach, jak brzydki!

Po tej scenie na balu opowiada autorka pamiętnika o bezpośredniej przyczynie pojedynku:

— Opowiadają, że pan Puskina, wróciwszy raz pewnego do domu, został swą żoną w towarzystwie Dantes'a. Już przedtem jeden z przyjaciół ostrzegł go o tej przed Francuzem. Puskina szukał sposobności, by nabrać pewności o tem, jak rzeczy stoją. Zachował zupełny spokój i wmieszał się w rozmowę. Nagłzgasł światło. Monsieur Dantes zaproponował, że uda się do sąsiedniego pokoju i zapali tam świecę. Lecz Puskina rzekł:

— Niech się pan nie fatyguje, ja pójdę...

Wyszedł niby do świecy do drugiego pokoju, ale zatrzymał się w drzwiach za firanką i — usłyszał, że tancerki w ciemności się całują... Wpadł do pokoju i zrobił gwałtowną scenę kochankom...”

„Dziś — brzmią zapiski w pamiętniku — są urodziny wielkiego księcia Michała Pawłowicza. Wieczorem byli u nas L. i T. Nie mówiono o niczem innym, jak o pojedynku Puskina. Jak szybko ludzie o wszystkim się dowiadują! A więc do tego doprowadziło małżeństwo Dantes'a! Czy nie byłoby le-









## Pele — mele.

W tramwaju.

— Słyszał pan o tej aferze wekslowej „Kowalski i Jakubowicz”.

— Słyszałem, bo co?..

— Pan wie, że oni fałszowali weksle?..

— Wiem, bo co?..

— Co pan na to?..

— No, co?.. Ja się im wcale nie dziwię.. Dziś jest wielkie ryzyko wystawić weksel, może on pójdzie do protestu?..

To oni wystawili fałszywe weksle na złotą, żeby się przekończyć..

\*\*

Jan Ignas po przewycięzeniu całej go szeregu trudności zdecydował się wreszcie na stanowczy krok: poszedł do rodziców pięknej panny Nelly, by prosić o rękę ich córki.

Przyjął go ojciec w swym gabinecie.

— No, co pan powie, panie Ignasiu?..

— Kocham... kocham pańską córkę... i proszę o jej rękę.

A na to wstaje ojciec Nelly i mówi ostrym głosem:

— Panie, jak panu nie wstyd!.. Jest pan młody, zdrowy zupełnie, czy nie może pan wziąć się do uczciwej pracy?..

\*\*

Było to za czasów inwazji bolszewickiej. Salomon Durek został wzięty do wojska. W domu płacz, krzyki, lament. Trudno — mobilizacja. Wszyscy myśleli, że Salomon już nie wróci.

Jakie jednak było zdziwienie domowników, gdy nazajutrz zrana przybywa do domu Salomon cały, zdrowy i ogromnie wesoły.

— Salomon?!?.. Już wróciłeś z wojska?..

— Tak...

— Co się stało?..

Salomon podnosi dumnie głowę i odpowiada:

— Widzi mamusia, było tak.. W nocy wybuchła bitwa... Mój cały pułk poległ. Zostałem tylko ja jeden... To przyszedł dziś rano do mnie pułkownik i powiada: „Nu, Salomon, dla ciebie jednego nie warto trzymać całego wojska! Możesz iść do domu!”

\*\*

Na wsi.

— Co pani mówi na to, pani Rozenkranc? W takich czasach to Kapłanowa wyrzuci żyda i bierze się chrześcijanina no?..

— Co pani mówi?..

— No, tak... Pierw ona miała tego Libeskinda za kochanka to go wyrzuciła i wzięła jakiegoś chłopca!..

Podszuchał — Bolski.

## „Ależ to oczywiste“ Można być obitym i pękać ze śmiechu.

W dzielnicy londyńskiej Westend, gdzie bijatyki pomiędzy marynarzami rozmaitych narodowości są na porządku dziennym, policja znalazła, po takiej bijatyce, na chodniku człowieka z nosem złamanym, okiem zapuchniętym i twarzą pokieroszoną nożem.

Pomimo to człowiek ten broczący krwią i wzbudzający litość powszechną, śmiało się głośno.

Zapytany przez zdumionego policjanta o powód tego śmiechu, pokieroszony jego jękom zawołał:

— Wyobraźcie sobie, że ten łotr nawzał mnie brudnym norwegiem, uderzył mnie pięścią w twarz tak, że złamał mi nos i omal oka nie wybił, poczem wziął się do noża i twarz mi pokierosował..

— Nie rozumiem — przerwał zniecierpliwiony policjant — co za powód w tem wszystkim do śmiechu?

— Ależ to oczywiste! — zaśmiał się głośno poraniony — ten łotr wziął mnie za norwega, a ja jestem szwedem!



BALDWIN, premier angielski, pije wino po polowaniu, urządzone przez jeden z arystokratycznych klubów angielskich, z członkiem klubu, który ustrzelił największą ilość zwierzyny.

## „Uniwersytet Sun - Jat - Sena“ jest najoryginalniejszą uczelnią świata.

Profesor nie rozumie słuchaczy, a studenci nie rozumieją wzajemnie siebie.

### Jak sowieci kształcą pionierów bolszewizmu w Chinach

Jak wiadomo — rząd rosyjski postanowił zbolszewizować Chiny i w tym celu wysłać do Chin cały szereg emisariuszy, mających nawracać Chińczyków na wiarę Lenina.

Emisariusze mieli być sami Chińczycy. Dlatego też w Moskwie założono wyższą szkołę chińską, która otrzymała nazwę „Uniwersytetu Sun-Jat-Sena”. Jest to najoryginalniejszy i najbardziej interesujący uniwersytet na świecie. W tej wyższej szkole chińskiej nie ma chińskich profesorów, nie ma podręczników w języku chińskim, a jednak mimo to są tam wykładane bardzo skomplikowane przedmioty.

I jest jeszcze przy tem wszystkim rzeczą ciekawą, że profesorowie nie rozumieją tam studentów, albowiem nie mają pojęcia o chińskim języku. Ciekawym jest także, iż studenci nie rozumieją siebie wzajemnie, bo w Chinach w każdej prowincji inaczej się mówi po chińsku. Tak więc studenci z Nankingu nie rozumieją studentów z Kantonu, albo z Szanghaju.

Kiedy powołano w Moskwie ten chiński uniwersytet do życia, to główną trudność stanowiło wyszukanie języka, który byłby dla wszystkich studentów zrozumiałym. Niewielu z pośród nich włada językami obcymi. Na 300 studentów tylko 10 proc. zna języki angielski i francuski. Tych 30 studentów użyto więc jako tłumaczy. Oni to przekładają wykłady profesorów na język chiński. Profesor wygłasza wykład w języku rosyjskim, czyta go zdanie po zdaniu, robi pomiędzy zdaniami pauzy, a każde zdanie jest zaraz przez tłumaczy przekładane na język chiński.

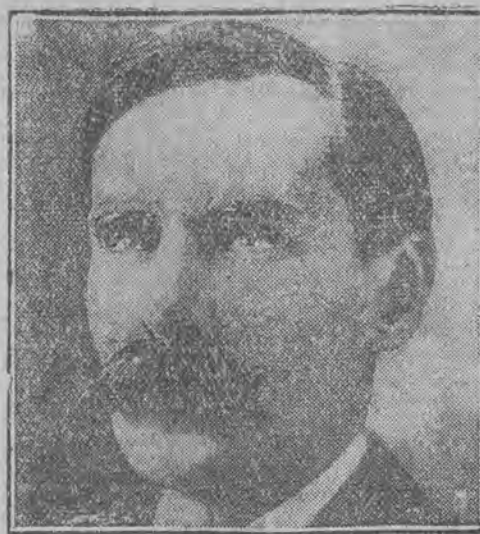
Rektorem tej uczelni był do niedawna Radek, ostatnio jednak miejsce jego zajął Bucharin. Co tydzień wyklada on tam o najnowszej historii Chin i usiłuje

wszczepić w studentów komunistyczny katechizm.

Jak zaznaczyliśmy, w tej uczelni wyżej nie ma żadnych podręczników naukowych. Trzeba je dopiero stworzyć. W tym celu wykłady prowadzone są systematycznie według planu, tłumacze przekładają je na język chiński, a te wykłady ukazują się następnie w druku w państwowym wydaniu i są oddawane do rozporządzenia studentom.

Jednocześnie rząd rosyjski stara się jak najszybciej tych chińskich studentów „zrusyfikować”. Muszą oni w określonym czasie nauczyć się języka rosyjskiego

## Śmiertelny wróg alkoholu



ANDREW I. VOLSTEAD, twórca ustaw antyalkoholowych w Ameryce, żąda zabronienia sprzedaży alkoholu dla celów leczniczych.

go i w tym celu uczęszczają na kursa tego języka, oraz jako wolni słuchacze — na wykłady do rosyjskich wyższych uczelni. Po chińskim uniwersytecie utworzyli oni swój własny klub rosyjsko-chiński, w którym wygłaszane są w języku rosyjskim różne popularne wykłady naukowe.

Studenci chińscy są znacznie pilniejsi w naukach od swych kolegów europejskich. Nie opuszczają oni żadnego wykładu. W wolnych chwilach studują oni godzinami gazety rosyjskie i książki. Siedząc nad jakimś artykułem dziennikarskim, przekładają go słowo po słowie na język chiński. Chcąc treść artykułu zrozumieć, posilkwają się przy tem muszą słownikami, rosyjsko-chińskimi i chińsko-angielskimi.

Ponieważ są to studenci bardzo pilni i pod tym względem wzorowi i mają przytem ambicję, przeto w krótkim stosunkowo czasie zdolają oni opanować język rosyjski tak dalece, że będą mogli zrozumieć treść wykładów.

Także pod względem zewnętrznym studenci chińscy „rusyfikują” się, albowiem chodzą w odzieży europejskiego kroju, warkoczy nie noszą, i mają wprawdzie cechy przedstawicieli rasy żółtej ale nie chcą uchodzić za Chińczyków, lecz za Rosjan.

Większość studentów zrusyfikowała nawet swoje nazwiska, dodając do nich rosyjską końcówkę „ow”.

Rząd rosyjski widzi w tych studentach chińskich pionierów ducha bolszewizmu w Chinach i dlatego traktuje ich wielką pieczołowitością.

## Głód jako środek kuracyjny.



LADY FISHER, żona angielskiego ministra skarbu, ogłosiła w pismach londyńskich artykuł, w którym dowodzi, iż w wielu chorobach najlepszym środkiem leczniczym jest... głód.



Jeśli się ma szczęście..

6:1

## Wspaniałe zwycięstwo mistrza Łodzi, Klubu Turystów nad krakowską Jutrzenką.

Każda sprawa, wymaga pracy i poświęcenia, ale gdy tym czynnikiem nie towarzyszy szczęście, wtedy wyniki tej pracy nie osiągną nigdy zamierzonego celu.

Klub Turystów miał dużo szczęścia, a przede wszystkim ma go obecnie, jednakże jego praca zaczyna się dopiero. Jego I-sza drużyna, po zdobyciu mistrzostwa, rozpoczęła, wprost nieprawdopodobną serię zwycięstw, z których ostatnie, odniesione, nad przeciwnikiem, bynajmniej nie słabym, przynajmniej nie w tym stopniu, jak to w tytule ustalone cyfry wskazują.

Tym razem, trzeba to przyznać, drużyna Turystów grała słabo, a przede wszystkim jej napad, w którym rwało się wszystko, w ciągu 70 minut. A jeżeli mimo to, Turystów odnieśli tak wspaniałe zwycięstwo, to każdy przyzna, że bez szczęścia nie mogło to mieć miejsca.

Dlatego też nie od rzeczy będzie podkreślić, że drużyna Turystów grająca obecnie z tak fenomenalnym szczęściem nie powinna ani na chwilę zaniedbywać pracy nad sobą, zwłaszcza, że pod względem technicznym są u niej jeszcze bardzo widoczne braki. Szwankuje jeszcze u wielu graczy stoping, który w licznych wypadkach pozbawia drużynę, zwłaszcza w pozycjach podbramkowych, zasłużonych sukcesów. Liczni bowiem jeszcze, gracze Turystów nie potrafią obcować z piłką tak, aby ona w decydujących momentach, mogła ich własnością pozostać.

Pod tym względem, drużyna gości stała znacznie wyżej. Była ona jednym słowem jednolita, bez tych, tak łatwo dających się zauważyć luk. To też te braki, drużyna Turystów, musi w krótkim czasie, bezwzględnie usunąć jeżeli do swego wieńca pięknych zwycięstw nie chce żadnych luk dopuścić.

Skład drużyn:

Jutrzenka Meller — bramka; Balsam, Glicksmann — obrona; Steigler, Pitzela I, Klac — pomoc; Barmhertzlg II, Pitzela II, Dr. Grünberg, Krumhole, Bamhertzlg I — napad.

Turystów: Michalski I — bramka; Kulik Al., Kahl — obrona; Kahan, Wlejszek, Hiac — pomoc; Michalski II, Błaszczyński, Kubik St., Kulawlak, Hermans — napad.

Jak to już powyżej zaznaczyliśmy, drużyna gości była bardziej jednolita pod względem technicznym, brak jej jednak było wykończenia pod bramką, oraz lepszego bramkarza, ponieważ, Meller przynajmniej połowę strzelonych mu bramek, może śmiało na swe własne konto policzyć.

U gospodarzy, w bramce stał naprawdę doskonały bramkarz. Bowiem, Michalski poza jedną bramką, którą mógł obronić, obronił wszystko, chwilami nawet niemożliwe. W obronie, na wysokości zadania stał, Kulik Al., zawiódł natomiast Kahl, z powodu słabego wykopu. Pomoc, cała dobra, aczkolwiek Hinc dopiero w drugiej połowie, zdołał się należycie rozegrać. W linii napadu, najlepší bezsprzecznie obaj skrzydłowi: Hermans i Michalski II; nei zawiódł również, Błaszczyński, zadowolili, Ku-

bik St., zawiódł natomiast Kulawlak, aż do 70 min. więcej psuł, aniżeli pracował pozytywnie.

Jeszcze jedna znamienita waga. Jutrzenka przegrała, mniejsza o to słuszenie, czy niesłuszenie. Jednakże, zarówno w chwili powodzenia, jak i niepowodzenia, zachowała się na boisku prawdziwie po sportowemu. Spokój, powaga oraz serdeczna i ambitna praca, aż do ostatniej chwili, czyni tę drużynę szlachetnym i nieocenionym przeciwnikiem. I tem właśnie, prawdziwie sportowem zachowaniem się, Jutrzenka zapewniła sobie w Łodzi największą sympatię.

Przebieg gry: Zaczynają Turystów, lecz pierwsze minuty należą do Jutrzenki, która w 3 min. uzyskuje róg, a w minutę później, strzela przypadkową bramkę, którą strzelił w 30 min. Krumhole wpuścił Michalski. Odtąd lekka przewaga Turystów, którzy dopiero w 20 min. przez Hermansa wyrównują, a w minutę później uzyskują prowadzenie. Pauza 2:1 dla Turystów.

Po przerwie, podczas której gospodarze wręczyli gościom piękny wieniec, inicjatywa pozostaje znowu z lekką przewagą w rękach gospodarzy. Wprawdzie goście uzyskują pierwszy róg, lecz gospodarze strzelają bramki przez: Kulawliaka: w 21, 39 i 41 min. (ostatnia dobita po strzale Wieliszka) oraz Kulika St. w 27 minucie.

Trzeba jednak podkreślić, że wszystkie te bramki, wypracowali obaj skrzydłowi, w których niewiadomo kto był lepszy. Wspaniały był bowiem, Michalski II, lecz poprawę, jaką wykazał Hermans, jest naprawdę godną uznania.

Publiczność około 1500 osób.

Fr. Romanek.

## Sensacyjna porażka Szwecji w meczu z Estonją.

Sztokholm, 25 lipca.

Zawody Lotwa—Szwecja skończyły się zwycięstwem Lotwy w stosunku 4:1. Jest to niesłychany sukces. — Szwedzi przecież byli ogólnymi faworytami na Olimpiadzie. Prawdopodobnie przegrana zawdzięczają wystawieniu gorszego składu. Lekceważenie ambitnej Lotwy nie się, jak widać skończyło.

## Wyścigi i gymkhana samochodowa w Helenowie.

Deszcz przeszkodził zawodom.

Obfity program zawodów dyonu samochodowego nie mógł zostać rozegrany ze względu na ulewny deszcz, który uniemożliwił racjonalne odbycie się konkurencji.

Program zawodów obejmował: wyścigi cyklistów, wyścigi motocykli ciężkich i lekkich, wyścigi samochodów (Fordów), złożenie auta w ciągu 12 min., oraz gymkhana samochodowa, obejmująca 6 prób. Najudatniej wypadł pokaz montowania auta, oraz wyścigi cyklistów, w których po przedbiegach w finale pierwsze miejsce zajął Patzer, drugie zaś Tamme.

Biegi motocykli lekkich i ciężkich nie zostały dokończane ze względu na mokry tor. Doskonale natomiast wypadł wyścig Fordów, który przyniósł następujące wyniki: I przedbieg — 1) por. Gostkiewicz, 2) mjr. Morzycki. II przedbieg — 1) kpt. Zwiedzowski, 2) por. Onyszko.

W finale pierwsze miejsce zajmuje kpt. Zwiedzowski, bijąc por. Gostkiewicza o pół okrążenia toru. Gymkhana samochodowa nie została rozegrana z powodu późnej pory, jedynie dokonano próby balansu na ruchomym moście.

## Zawody kolarskie i motocyklowe w Warszawie.

Lange mistrzem Warszawy — Choński ustanowił nowy rekord polski.

Warszawa, 25 lipca.

Rozegrane w dniu wczorajszym na torze dynasowskim zawody kolarskie i motocyklowe przyniosły następujące wyniki:

Bieg o mistrzostwo Warszawy w jeździe za motocyklami na dystansie 25 klm. — 1) Lange w czasie 22:51,2 drugim miejscem podzielili się Okulczyz i Turowski o 8 okrążeń w tyle, 4) Burno (Union-Łódź) o 10 okrążeń za pierwszym.

Bieg motocykli na dystansie 3 klm. — 1) Choński (Indjan) 1:46,4 (nowy rekord polski), 2) Jastrzębski, 3) Hering.

Bieg motocykli na 10 klm. — 1) Choński 6 min. 14 sek. (nowy rekord polski), 2) Hering o dwa okrążenia w tyle.

Kolarski bieg amerykański parami na przestrzeni 25 klm. — 1) Lange — Stef 38:42,2, 2) Kwieciński — Turowski, 3) Majewski — Materski.

## Wyniki piłkarskie w kraju.

Kraków, 25 lipca.

Dzisiejsze mecze piłki nożnej dały następujące wyniki: Wisła—Podgórze 4:0 (3:0), Makkabi—Sparta 3:2.

Lwów, 25 lipca.

Czarni—Sparta 2:0 (0:0). Gra o mistrz. kl. A LZOPN-u. Spotkanie najzupełniej nieciekawe i dopiero w ostatnich 5-ciu minutach przed końcem, udaje się Czarnym strzelić dwie bramki przez Wójcika i Sawkę.

Hasmonea—Polonia (Przemyśl) 3:2 (0:2). Do przerwy przewaga Polonii, która

za uzyskuje dwie bramki przez Waszkę wicza i Kowalskiego. W drugiej połowie Hasmonea udaje się trzema bramkami, wbitemi przez Steuermana (2) i Hocha przeważać szale zwycięstwa na swoją stronę.

Lublin, 25 lipca.

Lublinianka—AZS 2:2 (2:1). Zawody rozegrane w sobotę przyniosły wynik nierozstrzygnięty. W niedzielę rozegrano rewanż, który przyniósł zdecydowane zwycięstwo Lubliniance w stos. 4:1 (1:1).

## Diener w Ameryce.

Mistrz Niemiec, Franz Diener przybył do Ameryki, gdzie stoczy cały szereg walk z najlepszymi pięściarzami Stanów Zjednoczonych. Na pierwszy ogień idą: Artur Dekuh i Knute Hanson.

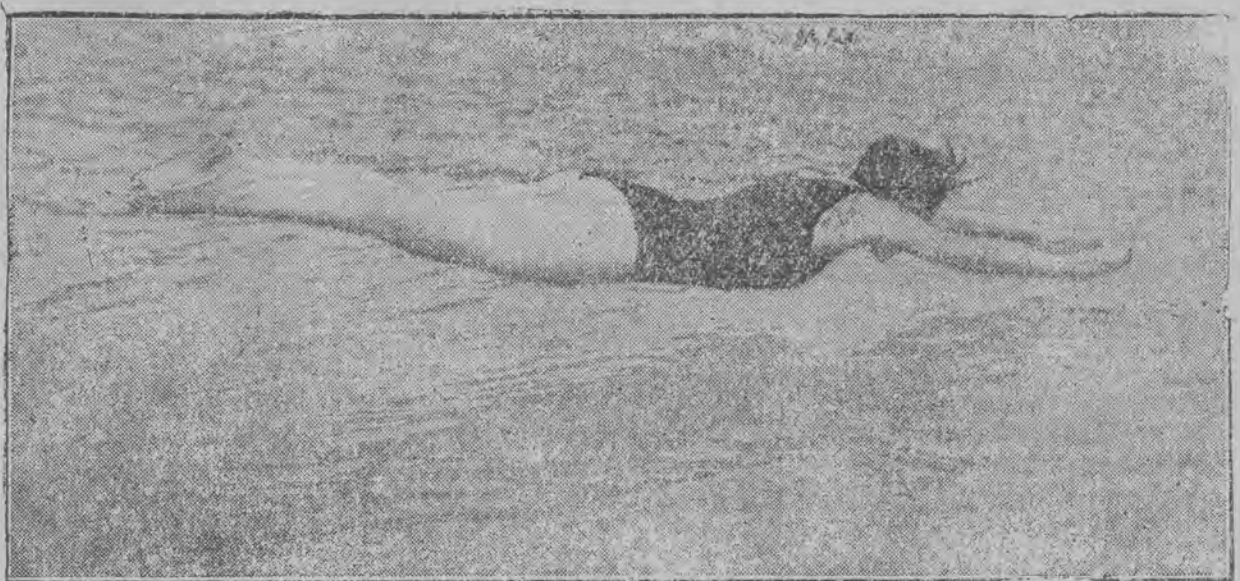
## Hoff robi sobie reklamę.

Jak donoszą z Ameryki Charles Hoff zaskarżył związek lekkoatletyczny jedynie w celu zdobycia sobie odpowiedniej reklamy, koniecznej mu dla kariery filmowej. (e)

## Lekkoatletyczne mistrzostwa pań w Poznaniu.

Poznań, 25 lipca.

W lekkoatletycznych mistrzostwach pań okręgu poznańskiego pierwsze miejsce zajęła drużyna Sokoła z 38 pkt. przed Wartą — 15 pkt., AZS — 12 pkt. W Sokole startowało 6 zawodniczek, w Warcie — 10 i AZS-ie — 2. Najlepsze wyniki osiągnęła na powyższych zawodach Kasprzakówna (Sokół), która pobiła rekord polski w biegu na 100 mtr. w czasie 13,6, oraz wyrównała rekord w biegu na 60 mtr. — 8,4 sek.



BEBE NELSON, jedna z najwybitniejszych pływaczek angielskich podczas treningu.

